

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) 26 meczów w całym poprzednim sezonie, już 19 w obecnym. I jeśli nie będzie wtop fizycznych, jutro we Florencji dojdzie do występu numer 20. Meczu, który oznacza jedną rzecz: automatyczny zakup. Zatem, od poniedziałku, Mapou Yanga-Mbiwa będzie pełną gębą graczem Romy, co sprawi, że będzie bardzo szczęśliwy i spokojny co do swojej przyszłości, gdyż w Trigorii czuje się bardzo dobrze i jest gotowy oblać definitywny transfer.

Ponadto dzięki Garcii odnalazł regularność występów i wydajność oraz wrócił do reprezentacji Francji: biorąc pod uwagę, że pozostaje półtora roku do Euro, które będzie rozgrywane w jego domu, wiadomość podoba mu się jeszcze bardziej. W Romie z kolei są zadowoleni, że gracz, który miał być rezerwą Manolasa, stał się piłkarzem pierwszego składu, sprawiając, że nie trzeba płakać po jego poprzednikach. Choć nie ma takiej siły fizycznej jak Benatia lub Grek, Yanga-Mbiwa jest dobry w grze jeden na jeden i ma kluczową pozycję w sposobie gry Garcii, jego pierwszego sponsora. To właśnie trener wskazał go Sabatinemu, który szybko się zgodził co do próby jego pozyskania. Negocjacje z Newcastle nie były szczególnie skomplikowane, mimo że były kapitan Montpellier przybył dopiero w ostatnich godzinach mercato. Anglicy nie uznawali go za gracza wyjściowego składu, a on nie czuł się dobrze w Premier League. Po tym jak wydano 1 mln funtów za jego wypożyczenie, Roma zgodziła się na koszt wykupu (wysoki, 5,5 mln funtów, 7 mln euro), jednak nie wierzyła, że będzie musiała go umieścić w prognozowanych wydatkach na styczeń. Problem Castana i dwie kontuzje Astoriego przyspieszyły wszystko, aż tak, że Mapou zagrał już w 13 meczach ligowych, 5 w Lidze Mistrzów i jednym w Coppa Italia, zaliczając też asystę do De Rossiego w meczu z Ceseną. To, że Włochy mogą być jego przeznaczeniem, zrozumiał już w czasach liceum, gdy mógł uczyć się we Francji włoskiego.

To, że Yanga-Mbiwa przeżywa jeden z najlepszych okresów w swojej karierze pokazuje fakt: ma największy procent - 93 - udanych podań wśród wszystkich obrońców Serie A. Jest najbardziej precyzyjnym defensorem w Serie A, gdyż nie wybija nigdy piłki, do czego przyzwyczał się we Francji i czego żąda Garcia. Broni i wyprowadza piłkę, tak jak inny obrońca, którego Roma wykupiła przedwcześnie dwa i pół roku temu. Nazywał się Marquinhos i w listopadzie zaliczył 9 występ, w tym 8 w wymiarze co najmniej 45 minut. Został wykupiony przymusowo z Corinthians i był dobrą transakcją z każdego punktu widzenia, technicznego i ekonomicznego. Roma ma nadzieję, że historia się powtórzy, choć bez milionowej sprzedaży do PSG.

Autor: abruzzo